

MATERIAŁY SZKARŁATNAEGO KRĘGU

## **Seria Odkryć**

### **SHOUD 2: "Odkrycie 2" – prezentowany przez Adamusa za pośrednictwem Geoffreya Hoppe**

5 października 2013 r.

[www.crimsoncircle.com](http://www.crimsoncircle.com)

Jestem Kim Jestem, Adamus wolny i suwerenny.

Biorąc porządny, głęboki oddech czuję zapach drewna płonącego w kominku. Przywraca to tyle wspomnień, otwiera zmysły. Ach! Tak wiele pięknych rzeczy wiąże się z byciem człowiekiem, a kiedy raz się nim było, nigdy się tego tak całkiem nie zapomina. O nie.

Nieco inna dzisiaj publiczność. Nieco inna. (Obecnych jest tylko kilka osób, pozostali nie dojechali z powodu powodzi, wobec czego na krzeselkach posadzono pluszowe zwierzątka.) Jak powiedziała Linda, ostatnie zniszczenia, ostatnie wydarzenia uniemożliwiły wielu przybycie tutaj, ale w rzeczywistości oni tutaj są. Och, wszyscy nasi stali słuchacze nadal są tutaj. Owszem, to może wyglądać, jakby na ich miejscach siedziały pluszowe zwierzątka, ale tak nie jest. To normalna, regularna Shaumbra.

Słyszałem, jak Dave powiedział, że to Edith (Adamus podnosi jednego z pluszaków) Ale nie! Nie! Nie, krzesło Edith z całą pewnością jest tam! (chichocze) Z całą pewnością!

A więc weźmy porządny, głęboki oddech, ponieważ sala naprawdę nie jest pusta. Sala jest wypełniona – wypełniona energią Shaumbry, Shaumbry z całego świata. Miło, że tu jesteście.

Weźmy porządny, głęboki oddech i zbierzmy się wszyscy w tej pięknej, bezpiecznej przestrzeni. Porządny, głęboki oddech.

Niezależnie od tego, czy słuchacie nas przez Internet, czy jesteście tymi kilkoma obecnymi tutaj, czy będziecie słuchać później, weźcie porządny, głęboki oddech. Jesteśmy tutaj wszyscy razem.

### *Przebudzenie i oświecenie*

Linda, potrzebuję cię dzisiaj przy tablicy.

LINDA: Tak, proszę pana.

ADAMUS: Zacznijmy od tego – możesz to zapisać na tablicy, podkreślić, postawić wykrzyknik: Wybieracie przebudzenie, ale przyzwalacie na oświecenie! Hm. Taak... Do dzieła!

LINDA: „Wybierasz przebudzenie”?

ADAMUS: Nie, to *ty* wybierasz przebudzenie. Ja już jestem przebudzony. (kilka chichotów) Wy wybieracie przebudzenie. Wybieracie przebudzenie – co to znaczy? Co to znaczy, że wybieracie przebudzenie, a przyzwalacie na oświecenie?

No cóż, w pewien sposób wybieracie przebudzenie niezależnie od tego, czy jesteście tego w wysokim stopniu świadomi czy nie. Jednakże wybieracie to po wielu żywotach studiowania religii, duchowości. Wybraliście to w momencie, kiedy stwierdziliście, że jesteście zmęczeni przebywaniem tutaj, że dłużej tego nie wytrzymacie, że coś trzeba z tym zrobić. Oto jak dokonaliście wyboru. Wybraliście to życie na wyrażenie siebie. Wybraliście, bo chcieliście czegoś więcej, bo pragnęliście czegoś więcej.

Prawdę mówiąc, mogło być tak, że ktoś was zaciągnął na zajęcia albo mogliście przeczytać moją książkę czy jakąś inną książkę i pomyśleliście sobie, że to był ów moment przebudzenia. A jednak nie, to się zaczęło na długo przedtem.

Rozpoczęliście ten proces przebudzenia, w trakcie którego było wiele okazji, byście mogli powiedzieć, że to nie dla was, że chcecie się zatrzymać właśnie teraz – i tak było do pewnego momentu. Do momentu, kiedy już nie było powrotu. (Linda mocuje się z nowym kartonem do zapisywania na stojaku) Jakiś problem dzisiaj z zapisywaniem?

LINDA: Tak. Nie.

ADAMUS: Tak więc można by powiedzieć, że mieliście okazję przerwać proces przebudzenia. Mogliście pozostać w jakimś jego obszarze – jednak wy kontynuowaliście. Dokonywaliście wyborów po drodze. Jest coś takiego – jakaś siła napędowa w was – która powiedziała: „Nie, chcę więcej. Nie, chcę się wydostać z tej iluzji.” Powiedzieliście „iluzja”, które to słowo nie jest akurat właściwym słowem, o czym będziemy jeszcze mówić – „Chcę się wydostać z tego stanu istnienia”, ponieważ wiedzieliście – wiecie – że jest coś więcej poza nim, daleko więcej.

A zatem dokonaliście całej serii wyborów, niezależnie od tego, czy rozumieliście to... (patrzy na piszącą Lindę) „Wybieracie przebudzenie, przyzwalacie na oświecenie”. Znakomicie. Znakomicie.

A więc przyszło dokonać całej serii wyborów po drodze, a wielu, moi drodzy przyjaciele, wielu nie wybrało kontynuacji. Wielu zatrzymało się gdzieś w drodze. Tak, wcześniej czy później osiągną pełne przebudzenie, wcześniej czy później przyzwolą na oświecenie, ale w międzyczasie wybrali zatrzymanie się.

Dlaczego? No cóż, to intensywny proces. Jak wiecie, wywróci on was na nice i przewróci wszystko do góry nogami. Zmieni życie. Przebudzenie znajduje drogę do waszego wnętrza i pokazuje wam to, co było w was niezrównoważone - co swoją drogą jest ciekawe, gdyż życie w ograniczonym stanie rzeczywistości – i znowu, zamierzam mówić o różnicy między iluzją a rzeczywistością – życie w ograniczonym stanie rzeczywistości wywoła zachwianie równowagi.

(do Lindy) Zapisz jako następne. Będziesz dzisiaj bardzo zajęta.

LINDA: Och! Cieszę się!

ADAMUS: Czy chcesz kogoś do pomocy?

LINDA: Nie.

ADAMUS: Och. Życie w ograniczonym stanie rzeczywistości wywoła zachwianie równowagi.

I ta właśnie zachwiana równowaga staje się siłą napędową, ponieważ mówicie do siebie: „Nie chcę już dłużej pozostawać na tym poziomie braku równowagi.” Kiedy przechodzicie przez proces przebudzenia...

LINDA: Życie w obrębie ograniczonej...

ADAMUS: Życie w obrębie ograniczonej rzeczywistości ... (Linda pisze) Dobrze.

LINDA: Tak.

ADAMUS: ...wywoła zachwianie równowagi.

LINDA: Och.

ADAMUS: Na czym to stanąłem?

LINDA: Życie w obrębie ograniczonej rzeczywistości wywoła zachwianie równowagi.

ADAMUS: Tak, wywoła zachwianie równowagi.

I ten brak równowagi ujawni się dosłownie w każdej części was w trakcie przebudzenia, zostanie wyeksponowany i rzucony wam prosto w twarz. I znowu, nie wybieracie świadomie, żeby to wszystko zostało na was zrzucone – prawdę mówiąc, często próbujecie od tego uciekać – ale jest to rodzaj procesu oczyszczającego. Jest to swego rodzaju kataklizm naturalny, ale jest to, na swój sposób, kataklizm duszy. I nie mam zamiaru się uśmiechać mówiąc to, choć mógłbym się uśmiechać, ponieważ wiem, że dacie sobie z tym radę. Wiem, że jeśli teraz tego słuchacie, jeśli jesteście tutaj, jeśli się teraz do tego dołączyliście, to dacie sobie z tym radę.

A teraz, przyczyna tego, że to rani, że jest bolesne czy trudne, leży w tym, że próbujecie opierać się przebudzeniu, które wybraliście, ponieważ proces przebudzenia podkreśla nierównowagę. Czy jest to brak równowagi między żeńskim i męskim pierwiastkiem, światłem czy ciemnością czy innymi rzeczami, jest to wydobywane na powierzchnię. Nie, w porządku (do Lindy).

Tak więc proces ten wywróci wasze życie do góry nogami, wywróci na nice, i wiem, że wielu z was czasami mówi do siebie: „Żałuję, że w ogóle zdecydowałem się na to przebudzenie.” Jednakże podczas tego budzenia się docieracie do pewnego punktu, kiedy już nie ma odwrotu. Zbyt wiele się nauczyliście. Na zbyt wiele byliście wystawieni. Zbyt wiele wiecie teraz. Dotarliście do punktu, skąd już nie ma odwrotu.

Jest to interesujący punkt, ponieważ jest to punkt, w którym zdajecie się wkraczać w coś w rodzaju otchłani, w pustkę. A czy zauważyliście powtarzalną naturę pustki w czasie całej waszej podróży? Jednak wchodzić w tę pustkę, bo wiecie, że nie możecie wrócić, a równocześnie pojawia się niepewność czy strach przed ruszeniem naprzód. Chcecie więcej narzędzi, żeby ruszyć do przodu. Chcecie więcej wskazówek, żeby ruszyć do przodu. Tymczasem przychodzi taki moment w przebudzeniu, kiedy nie ma nic z tych rzeczy, a w każdym razie niewiele. Niewiele na zewnątrz, albowiem tam, dokąd zmierzacie, nieliczni tylko aniołowie dotarli wcześniej. Naprawdę, w całym kosmosie niewiele aniołów w ogóle tam dotarło.

Mówimy o tym, że Wzniesionych Mistrzów jest mniej niż 10 000, i wcale nie dostrzegam szczególnego pośpiechu w staraniach o członkostwo w Klubie Wzniesionych Mistrzów. Wielu spośród was wciąż wypełnia formularz zgłoszeniowy. Jednakże niewiele jest anielskich istot, które dotarły tam, gdzie wy.

Jakiej zatem rady mogą udzielić? Jakiej rady mogą udzielić? Przede wszystkim zaś prawda jest taka, że Wzniesieni Mistrzowie nieszczególnie lubią udzielać rad. Owszem, wsparcie, współczucie, miłość, zachęta, śmiech, a czasami kilka łez, jednakże rozumieją oni, że zbyt wiele porad, mówienie wam, jak coś zrobić, sprawia, że to przestaje być waszym doświadczeniem i czyni drogę do oświecenia jeszcze bardziej chaotyczną. Okaże się ona jeszcze bardziej chaotyczna. A więc tam, dokąd wy zmierzacie, niewielu aniołów dotarło. Dobrze by było zapisać to także na tablicy (do Lindy) Masz dziś dużo pracy przeze mnie... Tam, dokąd zmierzacie, niewielu aniołów dotarło.

Innymi słowy, wielu porad udziela się tam, na zewnątrz. Wasz Internet stanowi ich źródło, niesamowite źródło rad i informacji, i – (zagląda w kamerę) witajcie wszyscy słuchający, tak – stanowi niesamowite źródło informacji. Możecie wędrować przez Internet w dzisiejszych czasach i dostrajać się do pełnej różnorodności różnych jednostek czy grup, dostarczających dobrej, duchowej informacji – do pewnego momentu. To jest dobre do pewnego momentu.

Jest tam niewiele istot, obcych istot czy nawet anielskich istot, które naprawdę rozumieją, dokąd zmierzacie.

Rzecz jasna, jest wiele anielskich istot, które zapewniają przewodnictwo ludzkim istotom w ich, nazwijmy to, codziennym życiu, zwłaszcza w formie koleżeńskiej, towarzyskiej, obdarzając miłością, ponieważ tak wielu ludzi czuje się samotnych. Jest wiele aniołów, które, można powiedzieć, otrzymały wykszolenie, jak to robić, jak pracować z ludźmi, albo też otrzymały wykszolenie, jak współpracować z ludźmi, którzy umierają. Każdy człowiek, gdy umiera, ma dostęp do anielskich istot. Nie jest to po prostu wasza rodzina, która odeszła wcześniej, czy wasze psy lub koty, czy słonie, czy cokolwiek. Są to anielskie istoty, które znajdują się przy was specjalnie dla was, albowiem wiadomo, czym jest proces śmierci czy ponownych narodzin. Znane są trudności i wyzwania, cechujące życie człowieka w ograniczonej rzeczywistości. Jednakże bardzo, bardzo niewielu naprawdę rozumie, co oznacza docieranie tam, gdzie wy teraz docieracie, jak to jest osiągać oświecenie.

### ***Przyzwolenie na oświecenie***

Mówię, że wybieracie przebudzenie, a przyzwalacie na oświecenie. Tak jest naprawdę, ponieważ docieracie do pewnego określonego punktu, wielu z was doświadczyło ciemnej nocy duszy, wkraczając w pustkę, odczuwając to jak wkraczanie w nicość – nic wokół was, jedynie wy – i w tym określonym punkcie zwyczajnie wchodzić w stan przyzwolenia. Uświadamiacie sobie, że do tego nie potrzeba stosować żadnych trików. Że nie ma tu żadnych tajemnic. Że niepotrzebne są już więcej żadne plany czy programy. Jesteście wy.

Jesteście wy i teraz chodzi o to, żeby na to dać przyzwolenie, dać je sobie. A kiedy dokonujecie tego, prowadzi to do przyzwolenia na wzrost poczucia samoświadomości, wzrost

zdolności postrzegania. Powoduje to przyzwolenie na wszystko, czego kiedykolwiek doświadczyliście. Przyzwolenie, by to do was przyszło w zupełnie inny sposób, niż miało to miejsce kiedykolwiek przedtem. Przyzwolenie na odczucie siebie w ciele. Przyzwolenie na bycie obecnym w tej rzeczywistości i przyzwolenie energiom, by wam służyły.

Jednym z najbardziej dyskutowanych przez nas tematów ostatnimi czasy jest przyzwolenie na to, by energia wam służyła. Słyszycie słowa, ale w przeważającej części nie czujecie ich znaczenia. Wciąż istnieje opór przed zezwoleniem, żeby energia wam służyła. Częściowo bierze się to z bardzo starej i ograniczonej świadomości, w której tkwi przekonanie, że energii nie ma w wystarczającej ilości albo że musicie ciężko na nią zapracować, albo nie przyzwolicie na to dopóki nie uwolnicie się od tego, co zakłóca waszą równowagę, dopóki nie spłacicie karmicznych długów. Jednakże dochodzicie do punktu, gdzie zwyczajnie pozwolicie energiom na służenie wam.

Ten punkt, do którego dochodzicie, jest bardzo, bardzo piękny, bo nagle znikają zmagania, walka, uczucie ograniczenia. Nagle zdajecie sobie sprawę, że otacza was ocean energii, gotowej wam służyć. Ona nie ma harmonogramu. Nie dba o to, czy jesteście dobrzy czy źli, biali czy czarni, mężczy czy żeńscy. Ona o to nie dba. Jest po prostu po to, żeby wam służyć. Tak więc dochodzicie do przyzwolenia na oświecenie.

Ach, to jest takie piękne. Niektórzy z was już zaczynają odczuwać, jakie to jest. Macie przebłyski tego. Może nie odczuwacie tego świadomie w każdym momencie, ale zaczynacie mieć przebłyski tego przyzwolenia.

Niektórzy z was właściwie to nawet są zaskoczeni tym, że to takie łatwe. Takie łatwe, no i zaraz potem macie poczucie, że – nie, nie tak – wy wręcz *chcecie*, żeby to było nieco bardziej trudne. Ale wyjdziecie i poza to także. (Adamus chichocze z lekka)

Przyzwolenie na oświecenie... To tak jakby nagle wyswobodzić się ze stanu związania, skrępowania i zamknięcia, gdzie jest ograniczona ilość powietrza do oddychania – to jest przyzwolenie. Nagle powietrze po prostu płynie, a wy nawet nie musicie pracować nad oddychaniem. Nagle życie jest tutaj i płynie dla was.

A teraz niektórzy z was, ci, którzy mieli przebłyski tego, czy odczucie tego, mogą mieć nieco poczucia winy, gdyż dla was zacznie to być dużo łatwiejsze, natomiast zauważycie, że inni ludzie wciąż się zmagają. Wciąż są spętani. Wciąż są w swoim więzieniu. Wciąż nie pozwalają życiu swobodnie płynąć. Jednakże wy dojdziecie do tego punktu, w którym zrozumiecie, że oni, jak wy, mogą się z tego wydostać, mogą wybrać przebudzenie. Mogą wybrać przyzwolenie w każdej chwili, kiedy tylko zechcą.

Jedną z rzeczy, do której wykonania jestem przygotowany pracując z tymi, którzy przyzwolili na swoje ucieleśnione oświecenie w tym życiu, jest radzenie sobie z niektórymi z tych

trudności i ciężkich prób – kiedy to dostrzegacie innych ludzi, którzy przechodzą przez trudności i wyzwania, kiedy to pojawia się w was chęć ratowania ich i zbawiania ich, chęć dania im swojej energii, co nie jest dobrym pomysłem. Naprawdę nie jest, ponieważ podobnie jak wy, oni też nauczą się, że mają swoją własną energię. Mają swoje własne narzędzia. Mają swoje własne odpowiedzi.

A więc, jak powiadam, przebudzenie jest czymś, co wybieracie; oświecenie, na które się teraz otwieracie, to coś, na co dajecie przyzwolenie.

Trudno byłoby o tym mówić kilka lat temu, gdyż większość z was była wciąż w stanie budzenia się. I gdybym mówił wówczas o przyzwalaniu, to by przeszło mimo uszu. Ale teraz, ponieważ jesteście w następnym stadium, w tej ekspansji oświecenia, ucieleśnionego oświecenia, możemy oto nagle mówić o przyzwalaniu.

Weźmy z tym porządny, głęboki oddech.

### *Iluzja i rzeczywistość*

Niektórzy z filozofów powiadają, że życie jest iluzją. Myślę, że i mnie też zdarzyło się powiedzieć raz czy dwa razy, że życie jest iluzją. Miałem na myśli, że to, czego doświadczacie, niekoniecznie jest rzeczywiste. Jednakże zmodyfikuję to nieco. Podam nową wersję.

Życie jest rzeczywiste. Doświadczenia, jakie macie, są rzeczywiste. Nie jest to tylko kosmiczny sen, który nagle minie, a wy nagle obudzicie się do pełnego oświecenia. Nie, na to, przez co przechodzicie, składają się rzeczywiste doświadczenia z prawdziwymi uczuciami i ostatecznie z prawdziwą mądrością z nich wynikającą. A więc nie odrzucajcie tego mówiąc, że to tylko iluzja, ponieważ to jest bardzo rzeczywiste.

Jednakże to, przez co teraz przechodzicie i z czego teraz wychodzicie, to ograniczony stan rzeczywistości. Inaczej mówiąc, po prostu widzicie tylko jej część. Jesteście w rzeczywistości spłaszczonej. Widzicie jedynie tylko trochę tego, co rzeczywiste.

Na przykład, w tej sali w tym momencie możecie zobaczyć około tuzina ludzi, około tuzina osób. Dobra okazja, żeby zrobić kamerą panoramiczne ujęcie publiczności... Widzicie tylko kilkoro ludzi. Wasze oczy wam mówią, że siedzi tutaj zaledwie kilka osób. To jest ograniczona rzeczywistość.

Poszerzona czy też pełna rzeczywistość to ta sala wypełniona Shaumbłą, która zwykle tu przychodzi, ponieważ jej energia wciąż tu jest; wraz z tymi, którzy chcieli tu być, ale powiedziano im, że nie mogą; i wraz z anielskimi istotami, wraz z – no cóż – są tu pewne

rozcieleśnione istoty, jakieś widma spacerujące wokół, jacyś obcy, a także pewni ludzie z FEMA\*. Ci nie są widmami, o których mówiłem. To zupełnie inna sprawa.

*\*Pracownicy Federalnej Agencji Zarządzania Kryzysowego zajmowali się swoimi sprawami na zapleczu sali wykładowej.*

Tak. Czy to nie jest niesamowite, że możemy tak być tutaj w samym centrum kataklizmu, a jednak tak spokojni? Ale to jest życie, to oświecone życie, tak przy okazji. Prawdę mówiąc, to bardzo dobry przykład. Było wiele zniszczeń, ale nie było prawdziwych zniszczeń w tym rejonie Kolorado. To było ogromne czyszczenie. Niektórzy ludzie doznali szkód.

Co do was, którzy tutaj mieszkacie, którzy mieszkacie w pobliżu, wy ich nie doznaliście. Niewygód, owszem. Nerwów, absolutnie. Ale nie doświadczyliście zniszczeń. To bardzo dobry przykład na to, jak można żyć w samym środku chaosu. Możecie żyć z całym tym ludzkim dramatem, zamętem i chaosem dziejącym się wokół was, z rządem USA, który został zamknięty – nie wiedziałem, że on kiedykolwiek nie był zamknięty (nieco śmiechu) – a wy potraficie żyć pośród tego wszystkiego i potraficie być suwerenni. Potraficie się śmiać. Potraficie świętować życie i możecie być dzięki temu Standardem dla innych, bo nie panikujecie. Nie dajecie się schwytać w pułapkę dramatu. Mówicie: „Ach, niesamowita burza wniosła oczyszczenie w ten obszar.” I z całą pewnością będzie to wspaniałe miejsce do życia, gdyż ten obszar został objęty ogromnym czyszczeniem.

Gdzie to byliśmy?... Iluzja i rzeczywistość. Rzecz w tym, że rzeczywistość, jaką postrzegacie poprzez ograniczone ludzkie zmysły informuje, że jest tu zaledwie kilka osób, i może nawet wasze ciało, wasze fizyczne zmysły mówią: „No cóż, jest tylko kilka osób. Raczej pusto tutaj.” Jednak ja was proszę, naprawdę was proszę w tej chwili, żebyście wzięli głęboki oddech i nawet, jeśli słuchacie online i widzicie tę dość pustą salę i mnie siedzącego tutaj, weźcie porządny, głęboki oddech, ponieważ prawda jest taka - poza waszymi fizycznymi zmysłami - że sala jest wypełniona. Jest pełna istot, a wiele spośród nich nie posiada rozumienia ścian i sufitu. Innymi słowy, nie mają tych ograniczeń. Ma tu miejsce energetyczne wielowymiarowe zgromadzenie i jest to bardzo rzeczywiste.

Dla mnie to wygląda nieco zabawnie, ponieważ w moim stanie świadomości ja jestem z tym zestrojony. Zamykam na moment oczy Cauldre'a, żeby on mógł to poczuć, ponieważ, jak powiadam, oczy są jednym z największych oszustów. Są najściślej połączone z mózgiem i mogłyby powiedzieć, że jest tu bardzo niewiele osób. Jeśli jednak odczuwać będziecie przez chwilę z poziomu Ja Jestem, jeśli odczuwać będziecie z tego miejsca w sobie, którym jest prawdziwie odczuwająca poprzez zmysły świadomość, pokój okaże się w rzeczywistości pełny.

Ma miejsce coś takiego: jest taka część w was, która przyzwala lub otwiera się na oświecenie, co wywołuje frustrację, gdyż zaczynacie zdawać sobie sprawę, że istnieje coś więcej.



Jednakże wasze ludzkie zmysły – i matematyka, i nauka, i cała reszta – mówią wam: „Nie. Jest tylko to.” Jest nie tylko to. Nie tylko. Jest dużo więcej.

Na głębszym poziomie waszego wnętrza i często w stanie snu zdajecie sobie sprawę z tego, że jest coś więcej, nie wiecie jednak jak uzyskać do tego dostęp. Inaczej mówiąc, jakiego narzędzia, jakiego zmysłu trzeba użyć? Jak przedrzeć się przez te mentalne bariery, które każdą wam wierzyć, że to jest wszystko, co istnieje? Co trzeba zrobić, żeby to otworzyć?

No cóż, ostatecznie chodzi o przyzwolenie. Nie da się tego wymusić. Naprawdę nie mogę wam dać żadnego narzędzia ani konkretnego ćwiczenia. Zrobimy dzisiaj doświadczenie, dokładnie mówiąc DreamWalk – a więc, drogi Johnie, może zechcesz przygotować do tego jakąś muzykę na później – ostatecznie jednak przyzwalacie na to. Nie możecie z poziomu umysłu zmusić siebie do wyjścia poza umysł. Ale możecie na to przyzwolić z poziomu ducha.

Rzecz w tym, że przyzwolenie wymaga pewnej dozy zaufania i powiedziałbym – cierpliwości. A największym lękiem napawa was pytanie o to, co się stanie, gdy stracie równowagę, utracie miejsce w tej rzeczywistości. To wielka obawa. Co będzie, jeśli zwyczajnie wypadniecie z tej rzeczywistości? Będziemy dzisiaj o tym mówić.

### ***Wędrowka przez trzeci wymiar***

Niekoniecznie musicie uciekać z trzeciego wymiaru. Nie będziecie opuszczać trzeciego wymiaru. Wiem, że na różnych zajęciach uczy się o drugim wymiarze, trzecim wymiarze, czwartym, piątym i innych. Mówi się o tym, jak będziecie opuszczać trzeci wymiar i przechodzić do piątego. Nie. Wcale tak nie jest.

Moglibyście powiedzieć, jak się domyślam, że to taki sposób wyrażenia czegoś czy stwierdzenia czegoś, jednak to nie jest tym, co ma miejsce. To, co ma miejsce, i to będzie jedna z tych rzeczy, które dzisiaj będziemy robić, to nie jest wychodzenie z trzeciego wymiaru, ale penetrowanie trzeciego wymiaru. Musicie poczekać na doświadczenie tego, żeby w pełni odczuć o czym mówię. Jednakże nie opuszczacie trzeciego wymiaru czy czwartego wymiaru, czy jakiegokolwiek innego wymiaru – wy wracacie poprzez ten wymiar.

Tak więc jedną z rzeczy, które dziś będziemy robić jest powracanie poprzez trzeci wymiar.

A teraz ludzka jaźń może powiedzieć: “Ooch, ja chciałam po prostu się stąd wydostać. Chciałam się wyzwolić, no wiesz, tak jak Adamus... jak ty, kiedy wyrwałeś się ze swojego kryształowego więzienia.” Prawdę mówiąc, ja to moje kryształowe więzienie zgłębiałem, a dzisiaj my będziemy zgłębiać trzeci wymiar.

Końcowy efekt jest taki, że nie pozostawicie tego wymiaru tak po prostu za sobą. Jeśli na przykład, chcielibyście uciec z więzienia – powiedzmy, że znajdziecie sposób wydostania się i uciekniecie – to i tak zabieracie ze sobą swoje więzienne problemy, a przede wszystkim te problemy, które były przyczyną waszego uwięzienia. Uciekając, tak naprawdę nie osiągniecie wolności. Naprawdę nie osiągniecie. Wciąż jesteście uciekinierami. Może macie kilka lepszych posiłków od tych, jakie mieliście w więzieniu, ale to wszystko. Nadal jesteście w więzieniu.

Tak więc, kiedy próbujecie wydostać się z trzeciego wymiaru, w rzeczywistości próbujecie się wydostać z czegoś, czym zwyczajnie jesteście teraz zmęczeni, jednak jeśli spróbujecie wyrwać się z tego, wciąż będziecie nieść to ze sobą i to jedna z dynamik, jakie teraz zachodzą. Zwłaszcza zauważyłem to w ostatnich kilku miesiącach u Shaumbry. Jeśli macie sny, na przykład, o wydarzeniach w waszym życiu, które miały miejsce lata temu, albo po prostu pojawiały się u was myśli na ten temat i próbowaliście od nich uciec, próbowaliście je wymazać, działo się tak dlatego, że nie wróciliście do tych doświadczeń, by je zrozumieć. Nie odbyliście powrotnej drogi ku temu doświadczeniu, żeby mu się przyjrzeć z innej perspektywy. Będzie to bardziej zrozumiałe po tym, jak wykonamy doświadczenie.

Prawda jest taka, że życie w ograniczonej rzeczywistości. Przypomina to tę książkę. Tę książkę. Tak. Zacniemy od tego. (bierze do ręki książkę) Teraz wygląda to tak, jakbyście żyli na wierzchu okładki tej książki i jest to wszystko, co widzicie – wierzch tej książki. Ale ta książka ma wiele, wiele stron. A przy okazji, to wspaniała książka, „Podróż aniołów” Tobiasza. Dobrze. No więc przypomina to życie na okładce tej książki, bez wiedzy o tym, że pod nią znajdują się wszystkie te strony wypełnione mądrością.

Życie i doświadczenie w stosunkowo płaskiej rzeczywistości. Nie jest to iluzja, ale część obrazu. A więc, kiedy przyzwolicie sobie na oświecenie, tym, co nagle się wydarzy, będzie ujrzene, że jest coś więcej. (otwiera książkę)

Życie na powierzchni tej rzeczywistości i widzicie tylko to, co jest na okładce, w gruncie rzeczy próbując unikać nadmiernego kołysania się tej rzeczywistości, ponieważ stoicie na powierzchni i kiedy czujecie, że rzeczywistość zaczyna się chwiać, stajecie się nerwowi i próbujecie powrócić do czegoś, co uważacie za zrównoważone, ale to jest tylko ograniczona rzeczywistość.

Cóż, rzecz w tym, że gdy przyzwolicie na oświecenie, rzeczywistość wywróci się do góry nogami. Otworzy się i może nawet ulec zniszczeniu, czego ja tutaj nie zrobię. Ale ona może się nawet rozlecieć, co nie ma znaczenia, bo przynajmniej zacniacie żyć w prawdziwej rzeczywistości, bardziej poszerzonej rzeczywistości.

Czy możecie sobie wyobrazić – nazwę to naciskiem – dynamikę, która weszła do gry, ażeby was uwięzić w tym fizycznym ciele, uwięzić w tej fizycznej rzeczywistości i ukierunkować uwagę na ten bardzo spłaszczony plan egzystencji, powodując, że zgadzacie się z innymi

ludźmi, którzy także żyją na tej płaskiej powierzchni, że wszyscy tak właśnie żyjecie i niewiele poza tym istnieje, jeśli w ogóle. Podczas gdy w rzeczywistości istnieje o wiele więcej.

### *Zmiana perspektywy*

Gdy przyzwolicie sobie na oświecenie, tym, co się wydarzy – i co właśnie się wydarza ostatnio – jest przesunięcie perspektywy. Przesunięcie perspektywy. Perspektywa jest słowem, o czym wie Linda, którego używaliśmy na niektórych spotkaniach, ostatnio na warsztatach, a jest to jedna z rzeczy, których doświadczycie w swoim życiu – przesunięcie perspektywy. Przywykliście patrzeć na świat jakby był tylko okładką tej książki.

Wasze zmysły, wasze fizyczne zmysły, przystosowały się do tego i dopasowały. Stąd też skłaniacie się, by wierzyć – poprzez programowanie i własną autohipnozę – że to jest to. Jednak wciąż jest owo „coś jeszcze”, dziejące się w samym waszym rdzeniu, gdzieś pod spodem i wokoło, co mówi: „Nie, to nie jest to.” Jest wiele więcej.

A więc tym, co obecnie się dzieje, jest zmiana waszego sposobu postrzegania. Zaczynacie zdawać sobie sprawę z tego, że książka ma swoją zawartość, że ma spód i nie potrzebuje... że rzeczywistość nie potrzebuje zawsze pozostawać płaska i spokojna, że może się przewrócić do góry nogami i na boki, i że można nią rzucać (rzuca książkę w stronę Davida) bez żadnej poważniejszej szkody. Czy możesz mi ją rzucić z powrotem? (David podaje mu książkę) Rzuć ją! Dobrze.

I to właśnie dzieje się teraz. Sposób postrzegania się zmienia.

Na ludzkim poziomie odczuwać się to będzie dziwnie. Będzie to odczucie czegoś bardzo obcego, ponieważ, cóż, jak wiecie, nic nie jest takie, jakie się wydaje. Ma się wrażenie, jakby wszystko zaczynało się wywracać do góry nogami. Z jednej strony próbujecie skupiać się i koncentrować na świecie, który nie jest rzeczywisty. To świat ograniczony i po prostu dłużej już nie będzie funkcjonował. Jeśli by to miała być jedyna wiadomość, jaką wyniesiecie z dzisiejszego spotkania, zapamiętajcie: ten świat dłużej nie będzie funkcjonował. Tak więc przestańcie walczyć z tym. Zaczniacie przyzwalać na oświecenie, ponieważ, cóż, (a) wybraliście to, (b) to się dzieje.

Perspektywa będzie się zmieniała do chwili, kiedy już dłużej nie będziecie siebie postrzegać na sposób, w jaki robiliście to wcześniej. Nie będziecie postrzegać rzeczywistości w jakichkolwiek jej przejawach na sposób w jaki ją postrzegaliście wcześniej – innych ludzi, sytuacji, czegokolwiek.

Jak mówiłem na naszym poprzednim Shoudzie, pierwszym z Serii Odkryć, cały wasz zestaw przekonań, który przytwierdziliście tutaj do powierzchni waszej rzeczywistości, zacznie się rozsypywać, co odczuwać się będzie jako coś niezwykłego, dziwnego. Sposób w jaki pracuje wasz umysł i w jaki reaguje – ulegnie zmianie.

To, o co was proszę, o co błagam, byście zrobili – zwyczajnie przyzwólcie na to.

Jeśli podejdziecie do tego mentalnie i zaczniecie mówić: “Oto, co się ze mną dzieje, i oto, co robię, żeby to ułatwić i do tego się przystosować; to jest to, co próbuję zrobić, żeby zachować równowagę”, przyniesie to ból. Sprawi, że poczujecie się nieswojo i wytworzy się kolejny poziom nierównowagi w waszym wnętrzu. Pamiętajcie, że brak równowagi oznacza tak naprawdę skrępowanie, i że brak równowagi powoduje, że wszystko ulega wstrząsom. Tworzy kolejny poziom nierównowagi. To w końcu ulegnie przetworzeniu, ale po co wchodzić w oświecenie tyłem, walcząc, opierając się? Dlaczego by nie wejść w nie z wdziękiem i gładko?

A więc tak, będziecie wychodzić poza umysł. Tak, będziecie wychodzić poza powierzchnię. Tak, będziecie wychodzić poza tę rzeczywistość w coś bardziej rzeczywistego, w coś o wiele bardziej rzeczywistego.

Weźmy głęboki oddech z tą perspektywą.

Perspektywa obecnie jest przeważnie ograniczona do ludzkich zmysłów, do wartości i systemów przekonań. Sposób, w jaki postrzegacie rzeczy czy używacie rzeczy, w dużym stopniu oparty jest na przekonaniach, jakie macie.

Kiedy jednak przyzwalacie na to, by perspektywa, samowiedza się poszerzała, zmienia się sposób w jaki korzystacie z rzeczy – czyli z informacji i wglądu oraz obserwacji i sposobu w jaki doświadczacie życia – i w krótkim czasie zorientujecie się, że już nie doświadczacie wyłącznie powierzchni. Doświadczacie okładki, doświadczacie stronic, doświadczacie też, że książka nigdy nie ma ostatniej strony, że ciągnie się dalej i dalej. Na tym polega piękno. Na tym polega radość. Na tym polega wolność wydostania się z tego ograniczonego poczucia istnienia. Dobrze.

Jak na razie idzie dobrze, Linda?

LINDA: Znakomicie. Fantastycznie.

ADAMUS: Świetnie. Dziękuję.

*O trzecim wymiarze*

Mówiliśmy wcześniej o trzecim wymiarze. Jest takie ogromne pragnienie wydostania się z trzeciego wymiaru, ale prawda jest taka, że nie wyjdziecie z trzeciego wymiaru, lecz zagłębicie się w trzeci wymiar. Zagłębicie się w niego.

Za chwilę zrobimy w związku z tym doświadczenie. Zanim jednak je zrobimy, porozmawiajmy trochę o nim.

I znowu, życie w bardzo spłaszczonej rzeczywistości, bardzo, bardzo trójwymiarowej. Bardzo trójwymiarowej. Jeśli jednak próbujecie wyrwać się z tej rzeczywistości – to znaczy gdy próbujecie się wyrwać z niej mentalnie, to się nie udaje. Próbuje się wyrwać w jakiś inny sposób – poprzez narkotyki, dramaty czy coś w tym rodzaju – to nie działa zbyt dobrze, albowiem gdzieś w tle wciąż jest wiele rzeczy, które, można by powiedzieć, utrzymują swoją dynamikę, są wciąż żywe, wciąż niezrównoważone.

A więc spójrzcie na swoje życie od czasów dzieciństwa, gdy chodziliście do szkoły, poprzez okres nastolatka i wiek dorosły. Wciąż jest tam wiele tego czegoś, można by powiedzieć, co nie zostało zrównoważone. Chcecie się od tego uwolnić oczywiście. Chcecie się tego pozbyć, ale to wciąż tam jest.

My już, rzecz jasna, rozmawialiśmy o tym, że nie powinniście próbować tego analizować, ponieważ analizując to, idziecie wstecz, próbując zanurzyć się w to, co było, w ten ograniczony sposób postrzegania tego, co naprawdę się stało. To tak jakbyście zanurzali się w tunel, gdy - wracając do zdarzenia, które miało miejsce w waszym życiu - stosujecie tę bardzo ograniczoną perspektywę, bo tym samym utwierdzacie tylko ograniczone postrzeganie tego, co się wydarzyło. Tak naprawdę nie ma co naprawiać, bo nic nie zostało uszkodzone.

Jest takie poczucie czy odczucie, że istnieje coś, co ma zachwianą równowagę, jednak ostatecznie, nie ma niczego co by było uszkodzone. Jeśli spróbujecie wrócić do tego i to zreperować, to znowu utwierdzicie się w swoim przekonaniu, że faktycznie zdarzyło się coś, co było złe, czyniąc to bardziej prawdopodobnym. A w rzeczywistości nic złego się nie stało. Jedyne, co dotyczy tych zdarzeń z waszego życia, gdy tak do nich powracacie, to fakt, że nie macie – albo nie mieliście – właściwej perspektywy w ocenie tego, co naprawdę się wydarzyło. Nie próbujemy bynajmniej zanegować samego doświadczenia, choć niektórzy z was próbują o nim zapomnieć, zakopać je, schować. To nie działa, ponieważ wciąż istnieje poczucie braku równowagi z powodu perspektywy, jaką zastosowaliście.

A teraz należy wyjaśnić, że to nie ma odniesienia do tego życia. To się odnosi do waszych poprzednich wcieleń. Tak naprawdę nie macie... w większości nie zmagacie się z tym bezpośrednio, gdyż wciąż znajdują się tam aspekty i gdy wy odwiedzacie ponownie owe niezrównoważone części waszego życia, one w tym samym czasie odwiedzają ponownie niezrównoważone części tamtych żywotów. Oto, co ma miejsce.

I teraz, jeśli jest to aspekt zintegrowany, odbywa się to stosunkowo gładko. Jeśli jest to aspekt mocno odłączony czy też mający dużo ciemnej energii, wówczas odczuwacie jego oddziaływanie na was. Odbieracie to jako jego złość, jako jego próby szukania rozwiązań, gdyż jest on zamknięty w starej perspektywie, w tym ograniczonym sposobie postrzegania tego, co się naprawdę wydarzyło.

Co zatem robić? Co robić? I to właśnie w związku z tym, kiedy mówię – a ty to zapisz na tablicy, Linda – że nie wychodzicie z trzeciego wymiaru, mam na myśli, że powracacie, by zrobić na nowo przegląd tego, co się wam przydarzyło w trzecim wymiarze. To właśnie chcę zrobić za moment w DreamWalku.

To nie będzie meraba. Meraba polega na tym, że siedzicie po prostu przez kilka minut i przyzwalacie na przesunięcie świadomości. DreamWalk natomiast jest prawdziwą podróżą i doświadczeniem. Tak więc różnią się one w sposób istotny między sobą dynamiką energii. W DreamWalku jesteście włączeni aktywnie. Podczas meraby możecie sobie siedzieć i przyzwalać na zmianę świadomości. Jednakże tutaj w DreamWalku mamy do czynienia właściwie z częścią doświadczenia. Tak więc zamierzam was poprosić, byście nie opuszczali trzeciego wymiaru, ale zagłębili się w niego. Żebyście się w niego zagłębili.

I zamierzam was poprosić, gdy będziemy robić ten DreamWalk za chwilę, zamierzam was poprosić, żebyście byli świadomie obecni, ale nie mentalnie. Jest to dość trudne teraz do rozróżnienia, ale bądźcie bardzo świadomi.

Nie chodzi o to, żebyście w trakcie DreamWalku zapadli w sen. Jest to stan, w którym się ma pełną świadomość obrazów, odczuć, różnych rzeczy, które się pojawią. Może nawet pojawić się ów moment „acha!” lub też stwierdzicie, że stanowi to dla was wyzwanie czy jest trudne. Ale ja chcę, żebyście byli świadomie obecni. Uczestniczcie w tym DreamWalku, ponieważ ten DreamWalk da wam posmak, przykład tego, jak wejść w głąb doświadczenia trzeciego wymiaru, a nie zwyczajnie próbować się z niego wyrwać. I mam nadzieję, gdy będziemy robić ten DreamWalk... ja to wiem, że nagle zaczniecie pojmować jak my to robimy.

A więc przygaśmy światło do połowy, tylko do połowy, i puśćmy dobrą muzykę, odpowiednią dla DreamWalku. Zajmie to nam od 15 do 20 minut, więc chcę, żeby starczyło muzyki na całe ćwiczenie.

(zaczyna płynąć muzyka – tytułowy utwór z albumu “Chrysalis” 2002:  
<http://www.youtube.com/watch?v=mRBcTkeVITM> )

### ***DreamWalk - Wstęp***

Weźmy porządny, głęboki oddech. Dziękuję. (do Lindy, która podaje mu kubek z napojem)

Żeby wejść w ten DreamWalk, weźcie porządny, głęboki oddech i wczujcie się w energię tego doświadczenia.

DreamWalk rozpoczyna się w Teraz, dokładnie tutaj, dokładnie tam, gdzie przebywacie. DreamWalk zaczyna się w Teraz. Nie dotyczy opuszczenia ciała czy opuszczenia czegokolwiek. Dotyczy ekspansji.

Weźcie porządny, głęboki oddech, a następnie wyruszmy razem jako grupa. Jednakże w dalszej kolejności w pewnym momencie zacznie to być bardzo osobistym doświadczeniem dla każdego z was.

Weźcie porządny, głęboki oddech.

Czujecie, wiecie od dawna, że ta rzeczywistość, ta ograniczona rzeczywistość, którą niektórzy nazywają iluzją, jest jedynie małą cząstką tego, co naprawdę się dzieje. A dzieje się o wiele więcej.

Na przykład, w powietrzu wokół was jest energia, ale wy tego nie wiecie, przyrządy tego nie wykryją. Są takie części was, które w tej chwili śnią. Mówiąc inaczej, przeżywają swoje doświadczenie gdzie indziej, choć część zasadnicza to ta, która znajduje się tutaj – wy, którzy jesteście świadomi siebie w Teraz. Jednakże wiele jeszcze innych rzeczy ma miejsce. Umysł je czasami przesłania. Ale one są, moi przyjaciele.

Przekonanie każe wam myśleć, że wszystko zachodzi w czasie linearnym. Tak nie jest. Nie oznacza to, że wszystko zachodzi równolegle, tak też nie jest. Jednakże sprawy odsłaniają się wraz z doświadczeniem i wraz z mądrością. To jest czas kosmiczny – doświadczenie, mądrość, ekspansja. Ekspansja, która idzie w głąb i na zewnątrz, w górę i w dół w tym samym czasie.

Życie na tej planecie to coś o wiele więcej – o wiele więcej niż tylko piękno związków, jakie macie, czy piękno drzew i lasów, i rzek, i zwierząt, i pluszowych zwierzątek - o wiele więcej. To dlatego wybraliście bycie tutaj. Żeby odkryć – odkryć – to, co zawsze tu było, co jednak było zamknięte przez ograniczenia, przez zaprogramowanie czy zwyczajnie wasze pragnienie, by mieć to bardzo zagęszczone doświadczenie w tym czymś, co nazywacie trzecim wymiarem.

Tym, co was inspirowało, była chęć znalezienia się w ciele i doświadczenia, co tak naprawdę znajduje się tutaj na wielu poziomach równocześnie. Nie wyłącznie na jednym. Doświadczyć anielskich istot, które są równie rzeczywiste, jak ludzkie istoty; doświadczyć siebie idącego przez las, ale jednocześnie zdolnego unieść się w powietrze. To nie są mrzonki. To nie są wyłącznie nadzieje na jakąś utopię. Oto dlaczego chcieliście być tutaj.

Dzieje się teraz o wiele więcej niż tylko istnienie tej ludzkiej istoty, która starzeje się rok za rokiem, rok za rokiem, przechodzącej przez jakieś doświadczenia. Dzieje się o wiele więcej na poziomie duszy, na poziomie waszej esencji. Dzieje się o wiele więcej niż tylko trudy życia, o wiele więcej. Życie tak naprawdę nie było zaprojektowane, żeby miało być trudne. O wiele więcej niż cele i plany, i... o wiele więcej to życie może w sobie zawierać. I dlatego właśnie wybraliście bycie tutaj.

Weźmy głęboki oddech na tę podróż, jaką będzie ten DreamWalk, na naszą drogę ku ekspansji.

Oto mamy ten trzeci wymiar – ograniczony, bardzo solidny, w pewien sposób bardzo realny, ale jednocześnie bardzo, bardzo odizolowany. Odizolowany nie tak po prostu od tych rzeczy z innych wymiarów, które dzieją się tutaj wokół, ale odizolowany od was samych. Można by to porównać – ludzką rzeczywistość można porównać – do orkiestry symfonicznej, gdzie jesteście w sekcji smyczkowej, grając na skrzypcach, słysząc tylko skrzypce. Wokół siebie słysząc tylko grające skrzypce. Nic innego. Słyszając tylko to.

I teraz to jest ciekawe, bo przynajmniej naprawdę skupiacie się na skrzypcach i własnym graniu oraz współgraniu z innymi skrzypkami. Jest jednak taka część w was, która wie, że grana jest wielowątkowa symfonia, i że gra ją cała orkiestra. Jest jeszcze coś więcej, daleko więcej. A więc rozprzestrzeniacie się poprzez przyzwolenie na rozszerzenie siebie przynajmniej ku miejscu, gdzie możecie słyszeć inne instrumenty smyczkowe. Inne instrumenty smyczkowe, piękne instrumenty smyczkowe, które grają. Nie tylko skrzypce.

Wciąż jednak pozostaje coś więcej. Tę symfonię wykonują jeszcze inne instrumenty. Jest sekcja instrumentów dętych drewnianych. Piękna sekcja instrumentów dętych drewnianych – ach! - ze swoimi nutami i swoją muzyką, odmienna od waszych skrzypiec, a jednak będąca w harmonii z instrumentami smyczkowymi. Zupełnie inaczej grająca, zupełnie inne mająca brzmienie, inne wytwarzająca wibracje, a jednak pozostająca we współbrzmieniu z waszą małą sekcją skrzypiec.

A wówczas przyzwalacie sobie na więcej jeszcze świadomości. Tylko przyzwalacie. Nie wymuszając. Nie domagając się. Tylko przywalając. A kiedy tak przyzwalacie, nagle dociera do was, że jest tam też sekcja instrumentów dętych blaszanych. Ach! Trąbki, puzony i rogi – och! – tak odmienne od waszych skrzypiec, tak zuchwałe i dynamiczne, i emocjonalne, ale wciąż w rezonansie, wciąż we współbrzmieniu i harmonii z waszymi skrzypcami. Bardzo odmienne, absolutnie inne w sposobie, w jaki grają, i w nutach, w wibracjach, jakie wydobywają z siebie, jednak wciąż we współbrzmieniu.

Widzicie, w tym nie ma dysonansu. To nie jest od siebie oddzielone. Wszystko jest częścią tej samej orkiestry, tej samej symfonii. Zupełnie jak trzeci wymiar i czwarty oraz piąty czy



którykolwiek, one wszystkie współbrzmiają ze sobą. To nie różne domy. To różne pokoje w tym samym domu.

A wówczas na koniec, kiedy naprawdę się odprężycie w tym wszystkim i zrobicie ten duży, śmiały ruch poszerzenia siebie, zdacie sobie sprawę, że jest tam również sekcja perkusyjna. Bum! Ba-bum! Mocne dźwięki, ostre dźwięki, głębokie dźwięki tworzące tło, rytm, uderzenia, jak bicie serca orkiestry. Tak odmienne od skrzypiec. Nieomal, och, wręcz prymitywne w porównaniu ze skrzypcami, a przecież dodają innej jakości, nowej warstwy i innego poziomu do tego, co nazywa się życiem, do tej orkiestry, tej symfonii życia. Dodają głębi i współbrzmiają z waszymi skrzypcami.

Bierzecie głęboki oddech i przyzwalacie na to, żeby być we wszystkich tych rzeczywistościach, uświadamiając sobie, że możecie się dostroić a to do perkusji, a to do rogów, a to do instrumentów dętych drewnianych. Albo też możecie połączyć bębny z dętymi drewnianymi. Możecie je wszystkie połączyć. A teraz nawet możecie włączyć w to wokal, śpiewaków, piękne ludzkie tony i usłyszeć, jak wszystko to znów ze sobą harmonizuje. I myślicie sobie: „Uważałem, że świat to tylko skrzypce, a tu okazuje się, że obejmuje on o wiele więcej. I to wszystko jest ze sobą zharmonizowane. Wszystko ze sobą współpracuje. Wszystko pulsuje, rezonuje, porusza się, przepływa razem.”

To analogia do tego, jak to jest w tej ludzkiej podróży przez trzeci wymiar – płasko, stosunkowo linearnie, z nadmiernym skupieniem na czymś jednym. Gdy przyzwolicie sobie na oświecenie, zaczniecie zdawać sobie sprawę z tego, że jest jeszcze coś więcej, o wiele więcej. I w każdej sekcji, także w sekcji dętych drewnianych, wy gracie. I w sekcji rogów – wy gracie. W sekcji perkusji, wy uderzacie w bębny, i w sekcji wokalne, wy śpiewacie, widzicie? I te sekcje zawsze tam były.

Zawsze tam były, ale wy – żyjąc w tej trójwymiarowej, skrzypcowej rzeczywistości, zwyczajnie o tym zapomnieliście.

Przyzwalacie teraz, żeby to uległo zmianie. Przyzwalacie na większą perspektywę, większą samowiedzę. I znowu, nie powiedziałem, że macie to wymuszać, sprawiać, studiować czy się wysilać, żeby w to wejść. To kwestia przyzwolenia. I to właśnie robicie.

Czasami gdzieś głęboko w was pojawia się panika: „Co ja robię? Co to będzie?” Wtedy przypomnijcie sobie ten przykład z orkiestrą, gdzie każda sekcja, każda część współpracuje z całością. Dosłownie możecie poczuć, jak przemieszczacie się energetycznie – wasza świadomość się przemieszcza – od sekcji do sekcji. Na chwilę możecie zostawić skrzypce i przenieść się do instrumentów dętych drewnianych i tam pozostać, i tam grać. Innymi słowy, nie musicie być wyłącznie skrzypkiem.

Czy to spowoduje porzucenie skrzypiec? Czy to doprowadzi do zniszczenia skrzypiec? Nie, jednak zmieni to na najgłębszym poziomie naturę waszego postrzegania siebie jako wyłącznie skrzypka. Zmieni. To początkowo wprawi was w zakłopotanie, bo uważaliście siebie za skrzypka. Ale dostosujecie się. Stwierdzicie i uświadomicie sobie, że istnieje coś więcej niż tylko ta tożsamość.

A teraz wiedząc to, ruszajmy w naszą podróż. W rozszerzonej symfonii, jaką jesteście, wyruszymy w podróż.

### ***DreamWalk w głąb trzeciego wymiaru***

Spędziliście wiele lat na tej planecie. Zdecydowaliście się tu powrócić w najlepszym z czasów, ale też być może w najtrudniejszym z czasów.

Wybraliście rodziny w oparciu częściowo o karmę, częściowo zaś kierując się względami praktycznymi. Wybraliście doświadczenia wczesnego okresu życia, które ostatecznie miały was skierować ku przebudzeniu. Tak zrobiliście.

Wybraliście doświadczenia, które miały was nie rozpraszać.

Wybraliście doświadczenia miłości i kariery, i tak wiele innych rzeczy, które rzeczywiście nie rozpraszały waszej uwagi, nie powstrzymywały przed wejściem w ucieleśnione oświecenie. Czasami metody, jakie zastosowaliście, żeby utrzymać się na tej drodze ku oświeceniu, były raczej szorstkie, ale byliście zdeterminowani, żeby tego dokonać.

W rezultacie mamy teraz do czynienia z serią doświadczeń, jakie zgromadziliście dorastając w domu rodziców, przebywając z przyjaciółmi, mając do czynienia z niefortunnymi sytuacjami, być może z problemami finansowymi, oraz, niestety, mając do czynienia z własnym postrzeganiem siebie czy też przekonaniem na własny temat, czasami tak trudnymi do zniesienia, tak pełnymi odrazy do samego siebie, że ciężko się z nimi wręcz zmierzyć. Ale ja chcę was zabrać w podróż do tych doświadczeń.

Tak naprawdę to nie idziemy wstecz, gdyż te doświadczenia są wciąż tutaj. Inaczej mówiąc, nie cofamy się w czasie. Udajemy się do tych doświadczeń, nie próbując ich przetwarzać. Udajemy się wstecz, żeby je obserwować, a gdy tak będziecie je obserwować, i gdy będziecie przyzwalać, możecie zebrać i wnieść w swoje życie mądrość wynikającą z tego, co naprawdę się stało.

Nie ma potrzeby powracać do dramatu. Prawdopodobnie odczujecie nieco emocjonalnego bólu czy zachwiania równowagi, jednak chcę, byście pozostali współczującym obserwatorem, przyglądającym się tym zdarzeniom waszego życia. Gdy będziecie to robić, gdy pozostawać

będziecie tym współczującym obserwatorem, odkryjecie mądrość, gdyż z mądrości i piękna tych doświadczeń wydestylowana zostanie czysta mądrość dla duszy. I nagle, może teraz, może później, osiągnięcie owo „aha!”, pojmując, że to doświadczenie nie było w rzeczywistości tym, czym wam się wydało być. To była tylko jedna perspektywa. To była tylko jedna, emocjonalna perspektywa, tymczasem tak wiele więcej się zdarzyło.

### *~ wczesne dzieciństwo*

Tak więc powróćmy do tego okresu, kiedy byliście dzieckiem. Po raz pierwszy zaczęliście sobie tak naprawdę zdawać sprawę – świadomie zdawać sobie sprawę – że jesteście oto tutaj w ludzkiej formie, jako bardzo małe dziecko, może dwuletnie.

Weźcie porządny, głęboki oddech. Wczujcie się w to minione doświadczenie.

Działy się wówczas różne rzeczy, trudne do zniesienia dla duszy wrażliwej jak wasza - surowość w świecie wokół was.

Jednym z największych problemów, jaki stanął przed wieloma spośród was wtedy, to był rodzaj traumy doprowadzającej do łez, gdy znajdując się w fizycznym ciele zastanawialiście się, martwiliście się, czy będziecie zdolni wywiązać się z tego zobowiązania, jakie powzięliście względem siebie, gdy zastanawialiście się, czy będziecie zdolni być wiernym sobie w kolejnej fizycznej inkarnacji, w której uwaga tak łatwo ulega rozproszeniu.

Zdawaliście sobie sprawę, że były takie wcielenia przed wami, które uległy dekoncentracji, zatopiły się w karmie, utraciły równowagę. I oto teraz tutaj jesteście wy, macie rok, półtora, i zastanawiacie się, jak sobie dacie radę z tą grawitacją, jak zapanujecie nad tą grawitacją, tą psychiczną grawitacją kolejnego życia na Ziemi.

To wywołało tyle bólu, tak wielkie poczucie słabości, przytłoczenia... Jednakże, moi drodzy przyjaciele, była także nadzieja. Była determinacja. Było także to światło, które ze sobą w to życie przynieśliście, o którym wiedzieliście, że nie może zgasnąć bez względu na to, co się stanie, bez względu na to, jak bardzo ktoś chciałby je zgasić, bez względu na to, jak bardzo próbowalibyście sami uciec od siebie. Wiedzieliście, że to światło, które tu przynieśliście, będzie jaśnieć i jaśnieć, i jaśnieć...

Obserwujcie siebie, to wrażliwe dziecko, a przy tym bardzo mądrą istotę.

Działo się wówczas o wiele więcej, niż tylko ów szok i uświadomienie sobie, że oto jesteście w kolejnym wcieleniu i podjęliście kolejne zobowiązanie.

### ~ *dzieciństwo*

Kiedy byliście w wieku, powiedzmy, między piątym a ósmym rokiem życia, zaczęliście naukę w szkole, zaczęliście słyszeć od swoich rodziców i nauczycieli, że nie powinniście robić tego czy tamtego. I teraz znaleźliście się w sytuacji, kiedy to próbujecie dopasować się do innych, kiedy próbujecie innych zadowalać, zaczynając w ten sposób blokować swoją wewnętrzną wiedzę o tym, kim jesteście, celowo. Znaleźliście rozmaite sposoby zrobienia tego mentalnie i fizycznie czasami, blokując siebie, próbując się dostosować, próbując być jak inni. Dobrowolnie zamykając siebie.

Była w was głęboka obawa. Czy w ogóle kiedykolwiek się obudzicie? Jeśli się zatrześcicie, czy zdołacie się kiedykolwiek jeszcze raz obudzić?

Jakaś część w was wiedziała, że czas nie był odpowiedni. Niektórzy z was czuli, że z miłości do rodziców nie możecie siebie odsłonić i pokazać takimi, jakimi byliście naprawdę. Tak więc znaleźliście sposoby zamknięcia siebie. To sprawiło ból. Zabolało do głębi. Spowodowało rany, które pociągnęły za sobą kolejne doświadczenia – doświadczenia dokuczania wam przez inne dzieci, doświadczenia gniewu waszych rodziców, doświadczenia wdawania się w bójkę. Te rzeczy akurat nie były takie ważne. Ważne było *to* konkretne zdarzenie, to odczucie zamknięcia siebie.

Wywołało to tak ogromny niepokój, że poczuliście gniew, poczuliście, że znaleźliście się w potrzasku, znowu zastanawiając się czy zdołacie się kiedykolwiek obudzić. Czy świat kiedykolwiek będzie gotowy na zobaczenie was takimi, jakimi naprawdę jesteście?

Bądźcie obserwatorem tego okresu w waszym życiu.

Jako obserwator poczujecie mądrość w tym, co wówczas zrobiliście. Tym, co pamiętacie było zamknięcie się, trauma tego zamknięcia. Jednak tym, co się naprawdę wydarzyło, było zezwolenie sobie na czekanie – czekanie na właściwy czas. Tym, co się wówczas stało, było przyzwolenie na autentyczne zanurzenie się w życiu, na powtórne wędrowanie w ludzkich butach i przez ludzkie doświadczenie; na powtórne odczuwanie miłości i bólu; na ponowną empatię i współczucie dla ludzkiej podróży.

### ~ *wiek dojrzewania*

Kiedy staliście się nastolatkami – energetycznie były to te lata tuż przed i tuż po okresie dojrzewania, które były tak intensywne energetycznie – stwierdziliście, że jesteście w konflikcie z wieloma systemami przekonań. Okazało się, że musicie wręcz zmuszać się do tego, by przyjmować system przekonań społeczeństwa, rodziców, nauczycieli, innych dzieci, wiedząc, że nie do końca są one słuszne. Coś głęboko w was wiedziało, że te systemy

przekonań nie były prawdą, waszą prawdą. Przyzwoliliście jednak sobie na dostosowanie się do nich, na przyjęcie ich za własne i dosłowne zaprogramowanie siebie według tych systemów.

Te systemy przekonań spowodowały różnorodność doświadczeń, z których niektóre były traumatyczne, trudne, na wspomnienie których wciąż macie poczucie winy lub wstydu. Jednak gdy jesteśmy teraz w naszym DreamWalku, odczuwając, obserwując, chcę, żebyście poczuli mądrość w tym, co zrobiliście, albowiem, żeby naprawdę przyzwolić sobie na wolność w tym życiu, ważne jest, by wiedzieć, jak tworzone są systemy przekonań, żeby na koniec móc uwolnić je wszystkie, bądź ewentualnie użyć ich dla własnej przyjemności. Och, systemów przekonań zawsze możecie użyć dla własnej przyjemności, a potem je uwolnić.

Chcę, żebyście się wczuli w mądrość tego, co się wydarzyło, zwłaszcza, dla większości z was, gdy mieliście 12, 15, 16 lat. W tym czasie głównie przyswajaliście sobie systemy przekonań, które tak naprawdę nie były wasze.

To powodowało dalsze traumatyczne zdarzenia i, widzicie, wiele razy, kiedy powracaliście do tego, co wam się przydarzyło w przeszłości, kiedy nachodziły was wspomnienia jakichś traumatycznych doświadczeń, tak naprawdę nie oglądaliście tego, co się naprawdę zdarzyło. Potępialiście te doświadczenia: „Popelnilem błąd. Zrobiłam coś, czego porządne dziewczyny nie powinny robić. Zrobiłam coś, co kogoś zraniło.” Ale, widzicie, nie mieliście wówczas perspektywy czy świadomości, skąd się to wzięło, dlaczego się pojawiło. Pojawiło się z powodu systemu przekonań, które przyjęliście za swoje, a które nie były wasze.

To kwestia perspektywy. To ona spowodowała pojawienie się tych innych rzeczy.

### *~ wczesna młodość*

Następnie wchodzić w tę bardzo linearną część życia, dotyczy to wielu z was. Kiedy opuściliście szkoły, otrzymaliście dyplomy, zaczęliście pracować. Staliście się bardzo linearni. Ogarniało mnie zdumienie, kiedy widziałem, jak wielu z was zmuszało siebie, zwłaszcza w sytuacji, gdy mieliście za sobą bardzo wyzwalające doświadczenia z czasów studiów, jak zmuszacie siebie do tego linearnego sposobu życia – w pracy, w rodzinie, w swoich zobowiązaniach, płatnościach.

Powiedziałbym, że był to najtrudniejszy okres, gdyż był, w pewien sposób nudny. Był linearny. Wpadliście w rutynę, w pewien rodzaj, no cóż, potrzasku, i choć wiedzieliście, o co chodzi, to nie wiedzieliście, jak to zmienić. Wszyscy mieli rodziny. Wszyscy mieli pracę. Wszyscy płacili rachunki. Co niby wy innego mielibyście robić?

Otóż wiedzieliście, że wielką dekoncentrację spowodowałyby zostawienie tego wszystkiego i przyłączenie się do jakiejś komuny czy aszramu, więc zdecydowaliście, że zagłębicie się w to linearne. To było trudne. To bolało. Mieliście wrażenie, jakby to nie miało końca. Potrafiлиście zobaczyć koniec różnych rzeczy – epok czy cykli w swoim wnętrzu, kiedy byliście w okresie dzieciństwa czy gdy byliście nastolatkami. Ale teraz tutaj zadawaliście sobie pytanie, czy tak zwyczajnie będziecie żyć, a następnie umrzecie w tym linearnym ograniczonym planie rzeczywistości? To sprzeciwiało się waszej prawdziwej naturze. Stało się nużące. Stało się tak bardzo nużące.

Była taka część w was, która krzyczała. Nie twierdzę, że nie zdarzały się i radosne momenty, jednak coś w was krzyczało: „To nie jest to! Nie po to tutaj przyszedłem! To nie jest to, co wybrałem”, ale trwaliście w tym. To spowodowało pewne doświadczenia. A te doświadczenia wywołały traumę i te właśnie traumy są tym, ku czemu teraz powracacie. Powracacie, by rzucić nowe spojrzenie na tę okropną walkę, jaką stoczyliście tuż przed rozwodem. Powracacie, żeby spojrzeć w nowy sposób na coś, co zrobiliście komuś innemu, wiedząc, że to go zraniło. Powracacie, żeby spojrzeć w nowy sposób na tę traumę czy ten ból, zamiast wzuwać się w to, co się naprawdę stało, *dlaczego* się to stało.

Tak więc wracamy teraz, wracamy do tych doświadczeń w głąb trzeciego wymiaru, ale jako obserwator. Wracamy jako ktoś, kto przyzwala – przyzwalając sobie na zrozumienie, co się naprawdę wydarzyło. Nie po to wracamy, żeby skupić się na konkretnych zdarzeniach, ale żeby poczuć piękno tego, co robiliście, piękno swojej podróży.

O tak, wywołało to wiele doświadczeń, które mogły być trudne, które wciąż zdają się powracać i nawiedzać was w snach, a nawet za dnia, jako retrospekcje, wspomnienia, wyrzuty sumienia czy ukłucia wstydu. Jednak kiedy tak powracamy przez trzeci wymiar, powracamy jako Mistrzowie, to powracamy, by spojrzeć z perspektywy Ja Jestem i uświadomić sobie, co się naprawdę działo przez cały ten czas. Powrócić, można by powiedzieć, ażeby zebrać plon mądrości i uwolnić traumy. Powrócić, żeby w pewnym sensie doświadczyć powtórnie w nowy sposób.

Widzicie, dokładnie w tym momencie, kiedy tak tutaj siedzimy, kiedy wędrujemy poprzez ten DreamWalk, doświadczenie tak naprawdę się zmienia. Tak. To, co się kiedyś stało, teraz rzeczywiście się zmienia.

Tak więc to, co mogło być bardzo bolesnym wydarzeniem w waszym życiu, z uwiązaną do niego traumą, emocją uwiązaną do waszej jaźni na poziomie komórkowym, waszej jaźni pamiętającej - teraz, gdy powracamy przez trzeci wymiar, to doświadczenie się zmienia. Niesamowita sprawa.

To, co się zdarzyło, nie zdarzyło się.

Nie chodzi o wymazywanie. Wszystko teraz zakwita. Wszystko odzyskuje swoje pełne barwy. Wszystko odzyskuje swoją pełną realność. Już dłużej nie jest zamknięte w tej rzeczywistości na okładce książki. Teraz staje się to całą książką, a to, co według was się wydarzyło, okazuje się o wiele wspanialsze, o wiele mądrzejsze, kiedy tak powracacie ku temu poprzez trzeci wymiar.

Wchodząc głębiej w rozumienie istoty świadomości i wymiarów, nieść będziecie ze sobą mądrość trzeciego wymiaru, mądrość wszystkiego, co się stało w tym, co nazywacie waszą przeszłością. Nieść będziecie ze sobą piękno i radość, słodki nektar mądrości, gdy przenikać zaczniecie do innych wymiarów. Wnieście ze sobą tę koronę – tak, piękną koronę – w postaci tego, czego dokonaliście w tej rzeczywistości.

Piękne w tym jest to, że możecie kontynuować doświadczenie w tej rzeczywistości. Są tacy, którzy będą was przekonywać, że gdy wejdziecie w czwarty, piąty i szósty wymiar, to znikniecie nagle z trzeciego – jeśli by te wymiary w ten sposób identyfikować, nadając im numery – otóż wcale nie. Możecie kontynuować doświadczenie tutaj, ale już dłużej nie jako wyłącznie skrzypek, już dłużej nie będąc tylko w sekcji smyczkowej, ale teraz – *teraz* – będąc w każdej części orkiestry. Będziecie kontynuować egzystowanie tutaj, ale w o wiele bardziej świadomym stanie istnienia, zachowując sposób postrzegania Mistrza raczej, aniżeli ucznia, z wewnętrzną wiedzą swojego Ja Jestem raczej, aniżeli ograniczeniami człowieka.

Weźcie porządny, głęboki oddech... w to doświadczenie, w ten DreamWalk poprzez trzeci wymiar.

I tak znajdziecie się, moi drodzy przyjaciele, znajdziecie się w sytuacji doświadczenia tego w nowy sposób. Tym, co chciałem dziś z wami zrobić, było spróbowanie jak to jest wędrować wstecz. I że kiedy tak powracacie, odkrywacie, że to, co się wówczas zdarzyło, nie jest tym, czym wy wówczas myśleliście, że było, zupełnie nie, ponieważ z chwilą, gdy dajecie przyzwolenie na swoje oświecenie, dajecie sobie również przyzwolenie, by zacząć postrzegać rzeczywistość jako większą, nawet tę minioną.

I gdy tak dajecie sobie przyzwolenie na bardziej otwarte postrzeganie przeszłości, dajecie sobie również przyzwolenie na bardziej otwarte postrzeganie przyszłości, wszystkich jej potencjałów. Uświadamiacie sobie, że dłużej nie jesteście już uwiązani do przekonań, nie jesteście już dłużej uwiązani do przeszłości. Nie jesteście już dłużej uwiązani do jakichkolwiek ograniczeń w przyszłości. Już dłużej nie żyjecie na okładce książki. Stajecie się jej stronicami. Stajecie się papierem. Stajecie się opowieścią, która trwa i trwa, wychodząc nawet poza książkę.

Oto czym to jest dla wcielonego Mistrza.

Mówiłem wcześniej, że niewielu aniołów dotarło tam, gdzie wy teraz jesteście, także niewielu kiedykolwiek szło wstecz przez trzeci wymiar. Niewielu odbyło wędrówkę do swojej przeszłości. Niewielu dało sobie przyzwolenie na żniwa, na zebranie plonu mądrości z ich życia, kiedy wciąż tu żyli, kiedy wciąż byli tutaj. Och, a oni bardzo by tego chcieli... i dlatego właśnie, moi drodzy przyjaciele, zdecydowaliście się pozostać tutaj i raczej przejść przez to, aniżeli odejść, po to, żeby być tutaj w pełni samowiedzy, w pełni swojego Ja Jestem.

Weźmy głęboki oddech, gdy tak wędrujemy przez trzeci wymiar.

Weźcie porządny, głęboki oddech, całkowicie obecni w Teraz.

Perspektywa się zmienia, wasza perspektywa, gdy możecie zejść z tej okładki i przyzwolić sobie na pójście w głąb w tej dokładnie chwili, żeby przywrócić równowagę tam, gdzie została zachwiana. Nie przywracacie równowagi na powierzchni tej książki. Przywracacie równowagę, wchodząc we wspanialszy stan samowiedzy, we wspanialszy stan rzeczywistości. Dlatego właśnie wybraliście bycie tutaj.

Weźmy porządny, głęboki oddech, zapalając na powrót światło w tej sali. Weźcie porządny, głęboki oddech.

Niewielu aniołów kiedykolwiek zaszło tak daleko, przeszło tę drogę, przyzwoliło sobie na powracanie – nie w sensie dosłownym, ale na przejście powtórne przez to, czego, jak sądzili, próbowali się wyzbyć. Niewielu aniołów kiedykolwiek doszło do punktu, gdzie mogliby dać sobie przyzwolenie na oświecenie, na samowiedzę na takim poziomie w tak gęstej rzeczywistości. Niewielu. A wy to robicie. Wszyscy.

### ***Świat się budzi***

No a co z resztą świata? Hm. Hm. Co z resztą świata?

Świat... (Adamus wzdycha) Tak wielu ludzi teraz znajduje się w punkcie dokonywania wyboru przebudzenia. Tak, wielu jest we wczesnym stadium przebudzenia. Jednak wielu, wielu jest w punkcie dokonywania wyboru.

To coś jak krzywa wykładowicza. Jeżeli tylko kilka osób wybierze oświecenie, nie ustali to dynamiki dla zbyt wielu ludzi, by zaczęli wybierać swoje oświecenie. Jednak kiedy wystarczająco dużo ludzi to robi, ustala to rodzaj... to jak efekt światła słonecznego, padającego na tych, którzy wciąż żyją w tej bardzo ograniczonej rzeczywistości, wciąż żyją na okładce książki. Ale można powiedzieć, że wasze przyzwolenie na oświecenie staje się słonecznym światłem padającym na okładkę ich książki, a wówczas ci, którzy na niej żyją zaczynają dostrzegać, że to tylko cholerna okładka. Że to nie jest cała rzeczywistość.



Tak więc mamy wielu ludzi teraz na tej planecie, którzy są albo bliscy momentu dokonania wyboru swojego przebudzenia, albo też są na bardzo wczesnym etapie, kiedy wciąż można jeszcze nie zdecydować się na przebudzenie. Mogą wybrać po prostu stanie w miejscu. To wytwarza interesującą dynamikę, którą widzicie w otaczającym was świecie, widzicie w wiadomościach. Widzicie, że to kreuje wiele osobliwych i dziwacznych zachowań, co nie powinno być niespodzianką, ponieważ, no cóż, to samo wyprawialiście, kiedy sami wchodziliście w wasze – o tak, pamiętacie – kiedy zaczynaliście wchodzić w swoje przebudzenie. Wiele szalonych rzeczy dzieje się obecnie.

Wy to rzecz jasna wiecie, ale ja wam przypomnę – nie dajcie się wciągnąć w dramat. Nie dajcie się wciągnąć w dramat pod tytułem „Świat się rozpada”. Nie. Zmienia się okładka książki. Jest wywracana do góry nogami, obracana na nice. Pozwólcie im przechodzić przez przebudzenie tak, jak sami wybiorą czy nie wybiorą. Pozwólcie im nie wybrać.

Będzie coraz trudniej kilku następnym generacjom ludzi pozostać w stanie snu, bo słońce świeci – ha, słońcem jesteście wy! – bo to słońce świeci tak intensywnie teraz, oświetlając stare systemy i wartości, stare przekonania, stare ograniczenia. Tak więc ma miejsce potężny, można powiedzieć, rodzaj presji wywieranej na świat obecnie i na przychodzące teraz anielskie istoty, które nigdy wcześniej tu nie były, potężnej presji, zmuszającej do przebudzenia.

Niektórzy z was wiedzą, jak to jest – dosłownie śpicie w swoim łóżku, mocno śpicie, a ktoś próbuje was obudzić, albo zaczyna dzwonić budzik, no a wy wiecie, jak to jest z niektórymi z was. Jesteście jak niedźwiedzie. Jesteście półprzytomni. Nie chcecie się obudzić. Opieracie się. Jednak wiecie, że obudzicie się wcześniej czy później, bo będziecie poszturchiwani, budzik będzie nieustannie dzwonił. I tak mniej więcej teraz wygląda sytuacja na planecie. Nie, żeby wszyscy się budzili, ale jest ich wystarczająco dużo, żeby powstała ogromna presja. Innymi słowy, sprawy będą ulegać zmianie w bardzo, *bardzo* szybkim tempie.

Wówczas dzieć się będą rzeczy, jak z waszą pogodą tutaj, odbywać się będzie czyszczenie i usunięte zostanie to, co już więcej nie jest potrzebne. Tak więc, i owszem, więcej będziecie widzieć takich pogodowych zdarzeń. Zauważycie, że więcej ludzi – wiecie jak to jest, kiedy jest się potrząsanym, to wywołuje wściekłość – tak więc zobaczycie więcej ludzi próbujących żywić się energią innych, zobaczycie więcej dramatu, ponieważ to wnosi zachwianie równowagi. Wnosi ją dla rozwiązania problemu.

Tak więc znajdziecie się w samym środku tego szaleństwa. W samym środku. Ale wy, moi przyjaciele, (a) nie musicie tego problemu rozwiązywać, (b) nie musicie się do tego mieszać, natomiast (c) możecie zasiąść we wspianiałych fotelach wielkiego teatru życia, żeby oglądać, co się dzieje, być obserwatorem i Standardem oraz słonecznym światłem, dając sobie przyzwolenie, by dobrze się bawić.

A teraz zamierzam rzucić wyzwanie. Czy możecie mieć na tyle współczucia, żeby przyzwolić sobie na cieszenie się życiem w pierwszej kolejności, a w drugiej docenić to, przez co przechodzą inni? No tak, ja wiem, że powiecie: „Ale ludzie cierpią każdego dnia.” Tak, cierpią, bo tak wybierają, podobnie jak wy. Wy też tak wybraliście. Tak wybraliście, kiedy przechodziliście przez swoje cierpienie. Wy na to odpowiecie: “Ale świat jest pełen wojen, chaosu i tego wszystkiego...” No cóż, tak, jest, i to zostanie rozwiązane. Zostanie rozwiązane.

Nie apróbuję tego wszystkiego bynajmniej. To nie musi się odbywać w taki sposób. Jednak, gdy pozwolicie sobie na radość życia, gdy dacie sobie przyzwolenie na oświecenie, będzie to miało większy efekt - ten efekt słonecznego światła - niż cokolwiek innego. Co ciekawe, nie próbujecie być słonecznym światłem, żeby ich zmienić. Robicie to dla siebie, ale to wywiera wpływ na nich.

Wspominam o tym zwłaszcza dlatego, że dziś mamy szczególną energię w tej sali. Mamy Shaumbrę. Mamy anielskie istoty. Mamy pluszowe zwierzątka i mamy po trosze wszystkiego. Ale jest także bardzo ciekawa dynamika w tym budynku w związku z obecnością pracowników rządowych, którzy są tutaj, żeby nieść pomoc w sytuacji klęski żywiołowej. I wykonują wspaniałą pracę pomagając mieszkańcom w tym rejonie. Otóż to wytwarza ciekawą energię, która włącza się w ten Shoud, byście mogli wszyscy ją poczuć, albowiem kim oni są? Oprócz pracowania dla rządu, są tymi, którzy przechowują energię. Są tymi, którymi wy byliście, skąd przyszlście jako utrzymujący energię. Wciąż istnieje u was pewne pragnienie wracania do tego. Niekoniecznie do pracy dla tej akurat agencji rządowej, ale żeby być tymi pojemnikami i strażnikami energii... A oni robią wspaniałą robotę pomagając innym, utrzymując energię.

Jest to swoiste przypomnienie, albowiem nawet gdy robiliśmy DreamWalk, ta energia była bardzo obecna w tym, co robiliśmy. Niektórzy z was mogli nawet ją odczuwać lub być jej świadomi. To było jak pociągnięcie wstecz, jakby ktoś ciągnął do tyłu: „Och, te dawne czasy przechowywania energii! Och! To wtedy służyłem planecie i robiłem to wszystko...” Ale ja chcę, żebyście teraz zdali sobie sprawę z tego, że chodzi o słuzenie sobie, pozwalanie energiom, żeby wam służyły. To brzmi samolubnie. Ale nie jest. Po to tu przyszlście i ma to większy wpływ na Ziemię, aniżeli wszystkie agencje we wszystkich krajach razem wzięte. Tylko jedna osoba. Tylko wy.

Weźmy porządny, głęboki oddech w tym bardzo specjalnym Shoudzie, Shoudzie 2 z Serii Odkryć, podczas którego wędrujemy wstecz poprzez trzeci wymiar.

Powracamy poprzez trzeci wymiar nie po to, żeby z niego wyskoczyć, nie po to, żeby z niego uciec. Idziemy przezeń ze współczuciem, ze zrozumieniem i świadomością, że wciąż możecie pozostawać w trzecim wymiarze, a jednocześnie możecie doświadczać każdej wybranej przez was właściwości innych wymiarów. Inaczej mówiąc, ciescie się życiem.

I pamiętajcie zawsze, że wszystko jest dobrze w całym stworzeniu.

Tym kończąc, namaste.

Przekład: Marta Figura